№. 30. w Czwartek dnia 5. Lutego 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Świec, d. 22. Stycznia. — Każdy rok prawie ponawia nam widok powodzi, nasze miasto znów przedstawia widok wyspy śród nieprzejrzanéj wody, zaledwie most się trzyma natarczywości prądu, żuławy są zalane, trzecie żniwo zimowe stracone; nie masz końca naszego niezmiernego nieszczęścia. Nasi ubodzy cierpią z powodu drożyzny, a jeżeli zostaną pozbawieni w skutek powodzi swéj schrony, natenczas ulegną pod ciężarem losu w tak trudnych czasach.

Trewir, d. 25. Stycznia. — Właśnie dostał mi się w ręce pewien list, który wybornie charakteryzuje nasze socyalne stosunki. — Znajduje się tutaj pięciu głównych spedytorów, którzy rozmaitych zatrudniają furmanów stawających najczęściéj u tutejszych oberzystów Lehmera i Küttnera. Tym oberzystom przyszła raz do głowy myśl założenia także handlu spedycyjnego. — Cóż tedy robi wielki kapitał małemu, pięciu owych spedytorów naszym obydwom początkującym? Oto oświadczają, iż żadnego więcéj furmana nie zatrudnią, któryby do Lehmera lub Küttnera zajechał, i piszą do swych negocyantów następujący list: »Trewir d. 21. Stycznia 1846. Ponieważ tutejsi oberzyści, pp. Lehmer i Küttner zatrudniają się także handlem spedycyjnym i ponieważ niżéj podpisani już nieraz mieli powód uskarzania się na niedelikatne ich postępowanie, przeto postanowili żadnemu furmanowi nie powierzać towarów, któryby u tychże panów stawał. etc.« Negocyanci zgadzają się zupełnie na to i zakazują swym furmanom zajeżdżać do Lehmera i Küttnera. — Furmani muszą być posłuszni, gdyż inaczéj straciliby zarobek, którego im Lehmer i Küttner nie potrafili wynagrodzić. — Udają się przeto do innych oberzy, a gospodarstwa Lehmera i Küttnera upadają, którzy zmuszeni są albo oberzę albo handel spedycyjny porzucić, i tym sposobem większy kapitał osięga swój cel, — mniejszy nie może się podnieść. — Ale nie jest-że postępowanie tych pięciu spedytorów równie karygodną koalicyą, jak owa ubogich paryskich robotników, którzy zamiar żądania jednego franka za dzienną pracę więcéj, opłacić musieli więzieniem?

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 20. Stycznia. — List z Petersburga pisany donosi, iż tam przybył jeden z bogatszych posiedzicieli dóbr inflantskich, który wniósł do tronu prożbę, imieniem znaczniéj części dziedziców inflantskich, aby rząd kupił dobra protestanckiéj szlachty i aby cesarz dozwolił im następnie wyprowadzić się do Niemiec.

Z nad granicy polskiéj. — Wiadomości dochodzące z Polski, dowodzą o przeprowadzaniu raz przyjętych środków surowości w sprawach katolicko religijnych. Niedawno temu przeniesiono jednego duchownego Krupińskiego z Augustowskiego do innéj dyecezyi, z powodu podejrzenia o korrespondencyą tajną z Rzymem. Pogłoska utrzymuje się, iż w Polsce zaprowadzą kalendarz rossyjski, równie, że władze najwyższe katolickie przeniosą do Petersburga.

W płockiém wydano okólnik zabraniający duchownym katolickim wspominać na kazaniach o małżeństwach mieszanych i wychowywaniu dzieci spłodzonych z takich małżeństw. Równie nie wolno wspominać o dogmacie o jedności kościoła chrześciańskiego i o zbawieniu wyłączném katolików i t. d. — Co się tyczy polityki, pozornie panuje spokojność, lecz częste azestowania dowodzą o tlących iskrach i zabiegach politycznych. Emissaryusze z Francyi i Belgii mieli się aż do Galicyi przedrzeć.

Francya.

Izba deputowanych. Posiedzenie, d. 26. Stycznia. — Pan Dufaure przymówił się po ministrze przychodów w dyskussyi nad towarzystwami kolei żelaznych i nadużyciami urzędników i deputowanych, którzy brali udział w tych spekulacyach. Zgadzał się on z panem Grandin, iż członkowie izby deputowanych w tedy tylko brać mogą udział w budowlach publicznych, jeżeli przed wyborem swym na deputowanych prowadzili handel, ale na własne umartwienie widzi na listach komitetów kolei żelaznych nazwiska radzców stanu, członków izby obrachunkowéj, i innych wyższych urzędników. To obudziło wielki podziw na prowincyach, gdzie

O ROMANSIE NOWOCZESNYM

przez

AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO.

I.

(Ciąg dalszy.)

Czegoż to dowodzi? — Oto znowu potęgi Romansu i potrzeby jego.

Ale może ta potrzeba jest fałszywa? — może ta potęga jest tylko urojona? — może to właśnie zepsucie smaku publiczności podobnemi przyprawami, sprawiło w końcu ową chorobliwą chętkę, któréj teraz coraz trudniéj dogadzać?

Pytań tych inaczéj rozwiązać niepodobna, jedno zapatrując się na samą istotę Romansu.

Romans nie jest bynajmniéj chorobliwym płodem literatury, nie jest potworną formą poezyi. Jest on wprawdzie rodzajem przechodnim i mieszanym, ale pomimo tego normalnym i samożywotnym. Pytaszli się skąd on pochodzi? odpowiemy, z rodu Epopei, on jest rozplemionóm jéj potomstwem; on jest nią samą, ale zamienioną na drobne. Owe *disjecta membra poetae* stanowią powszednią, i jedynie możną dziś epopeję społecznego życia. Tym sposobem romans nowoczesny, jest prawym następcą właściwéj epopoi, — która już umarła

Umarła, i wątpię aby rychło zmartwychwstać mogła. Ani wiek nasz potemu, ani my do tego. Wiek nasz nie z powodu aby miał być nadto prozaiczny, ale że jest nadto analityczny. My zaś, nie z powodu, abyśmy niezdolni były pokusić się o wielką syntezę epiczną, ale żeśmy zanadto praktyczni, a tém samém, że więcéj w przyszłość niż w przeszłość spoglądamy.

Właściwéj epopei dziś nie ma i być nie może. Wszelako nic na tém nie traci poezya, epopeję zastępuje zdawkowa moneta tejże: Romans. Czego dziś epopeja zbiorowo dokonać nie zdoła, tego rozbiorowo dokonywa romans Równie jak ona niegdyś, jest on dzisiaj zwierciadłem wszystkich żywiołów swojego czasu, równie jak ona niegdyś jest on dzisiaj poetyczną encyklopedyą wszystkich uczuć i skłonności wszystkich wyobrażeń i zdań, wszystkich doświadczeń i domysłów, wszystkich namiętności i cnót, wszystkich postępków i występków społeczności. Jest on powiernikiem biernym i czynnym wszelkich tajemnic wieku. Biegłe oko i ucho jego ku przyjmowaniu wrażeń, biegłe usta jego ku udzielaniu takowych. Romans zstępuje i wstępuje na wszystkie szczeble życia społecznego, romans wytrapia wszelkie manowce towarzyskiego błędnika. Do wszystkich okien zagląda dla zebrania swych plonów: do wszystkich drzwi puka dla złożenia zebranych.

Powiernik ten zaiste niezawsze jest wiernikiem; ale przez to samo tém bardziéj przypada do swojego wieku. Wszak i temuż nie obcą jest ułuda, — a czasem i obłuda. Skoro świat czasami majaczy, jakżeby romans nie miał iść za jego przykładem? I w saméj rzeczy, gdy na świat patrzy, nieraz mu się w oczach dwoi, — gdy podsłuchuje, nieraz mu w uszach dzwoni, — kiedy zaś z fałszywém odezwie się świadectwem, gdyby mu przyszło za każdym razem oczyszczać usta rozżarzonym węglem, zaiste już dawno byłby je sobie do szczętu wypalił. A jednak szkodaby owych ust wymownych! Obok kłamstw, ileż one już prawd po swiecie rozsiały, ileż wyobrażeń za ich pośrednictwem przedarło się do zakątków społeczeństwa kędyby nigdy inaczéj nie doszły? Ileż stron serca ludzkiego nastroiły? A mianowicie jakże one są dzielne i biegłe w przemawianiu do téj połowy rodu ludzkiego, która wedle świadectwa Warmińskiego wieszcza, nie rządzi wprawdzie światem ale tylko nami.

nie wystawiano sobie podobieństwa, aby tak wysoko postawione osoby, mogły tak nisko się zniżać do ochydzających spekulacyi. Wiele też zaszło nadużyć, za które rząd musi być odpowiedzialny. Pan Vitet przyznawał, że i on nadużycia podobnego rodzaju spostrzegł, lecz nie winuje w tém rządu. Pan Grandin oświadcza, że jego poprawka nie dotyczy politycznéj strony przeciw rządowi, lecz zmierza, aby na przyszłość ukracano podobne nadużycia. Minister budowli publicznych: A przeciw komu jest poprawka wymierzona? Pan Grandin: przeciw nikomu, to jest tylko rodzaj życzenia. Minister budowli publicznych: poprawka ta wywołała dyskussyą, w któréj ciągu ciężkie zaniesiono oskarzenia naprzeciw rządowi. Na oskarzenia odpowiedziano w sobotę. Przyjęcie poprawki zawierałoby naganę rządu. Po téj dyskussyi przegłosowano nad poprawką, którą odrzucono 200 przeciw 160 głosom. Przy głosowaniu wrzucił za poprawką gałkę pan Ladoucette, czemu się środek dziwił i mruczał. Prezes przeto ozwał się przeciw podobnemu postępowaniu, które gwałci wolność głosowania. Z tego powodu ozwał się na drugi dzień, (27. Stycznia) pan Ladoucette, przy sposobności poprawki wniesionéj przez pana Darblay, nie chcąc, aby zostawał w podejrzeniu, iż był obowiązany do dnia czarnéj gałki przy głosowaniu nad pierwszą poprawką, a to z powodu wdzięczności przeciw ministerstwu. Jest to fałszem, rzekł on, iż prosił ministra o posadę dla swego syna w radzie stanu. Syn jego tylko zawdzięcza tę posadę swoim zasługom i minister tylko wymierzył mu sprawiedliwość. (Śmiech powszechny w izbie.) Równie jest fałszem, żeby miał udział w spekulacyach kolei żelaznych. (No, no, dosyć tego, dosyć.) Prezes przypomniał, że podług dziennego porządku, należy przegłosować nad poprawką Darblaya, na którą komissya przystaje, utrzymując, że i jéj myśl taka sama była i dla tego ją teraz wyraźniéj w ten sposób odmienia: »izba spodziewa się, że całość wielka budowli z oględnością, do celu doprowadzoną zostanie, bez smutnych błędów, któreby mogły zaszkodzić duchowi assocyacyi i ztąd oczekiwanym dobrodziejstwom.« Izba przyjmuje tę zmianę.

Prezes przeczytał trzeci ustęp z adressu, o przychodach państwa, który izba przyjmuje bez dyskussyi.

A n g l i a.

Izba wyższa. Posiedzenie 26. Stycznia. — Lord kanclerz odczytał na początku posiedzenia odpowiedź królowéj na adress izb, która zawierała zwykłą formułę podziękowania lordom za ich przywiązanie do tronu i za życzenia, które mają wraz z nią za pomyślność kraju. — Książe Wellington wezwany przez księcia Richmond, aby dał wyjaśnienie z powodu swego wystąpienia w czasie przesilenia ministeryalnego, powstał i przemówił w podobnym duchu jak Sir R. Peel w izbie niższéj i nic nowego nie powiedział. Książe przyznał, że się opierał wnioskowi Sir R. Peela zniesienia praw zbożowych w skutek nieurodzaju kartofli, równie jak późniéj przedstawionemu projektowi zniżenia ceł, poczém starał się pojednać swoich kollegów względem przedsiębrać się mających środków, lecz niepodobną było rzeczą ich porozumieć, a więc ministrowie podziękowali. Teraz zaś, kiedy nie udały się usiłowania Johna Russel, wstąpił do ministerstwa z wyraźném przyrzeczeniem zaprowadzenia przeważnych zmian w prawach zbożowych, gdyż gdzie chodzi o odpowiedzenie zaufaniu królowéj, tam więcéj znaczy to zaufanie, aniżeli przekonanie indiwidualne o prawach zbożowych lub innych. Zresztą sądzi, że projekta wnieść się mające w izbie niższéj przez Peela, mają także na uwadze prawa i interes posiedzicieli gruntowych. Książę Buckingham oświadczył, że się wcale nie zgadza z księciem Wellingtonem i uważa rząd teraźniejszy, za rząd wolności handlowéj, któremu się opierać będzie. W końcu hr. Aberdeen oświadczył iż zaraz od początku zgadzał się z widokami Sir R. Peela, poczém izbę odroczono.

Izba niższa. Posiedzenie 26. Stycznia. — I tu mówca izby odczytał odpowiedź królowéj na adres. Sekretarz stanu Irlandyi, Sir T. Fremantle wniósł o zamienienie się izby całéj w komitet, aby zezwoliła na kredyt 50,000 funt. szt. z konsolidowanych funduszów na publiczne prace w Irlandyi. W komitecie tym wszczęła się krótka debata względem żądanéj summy, którą pan Barron uważał za zbyt szczupłą przy panującéj powszechnéj nędzy w Irlandyi, gdy zaś Fremantle oświadczył, iż summa tylko tymczasowo ma być użytą, przeto zezwolono na to przedwstępne żądanie.

Następnie dziennym porządkiem koleje żelazne stanowiły przedmiot narady. Ministrowie w tym względzie zasięgnęli rozlicznych wiadomości i wolą usłuchać w téj mierze rady izby, aniżeli coś sami postanowić. Zaprojektowano na ten rok ogromną massę kolei żelaznych, tak dla Anglii 606 planów na koleje żelazne, dla Szkocyi 121 a dla Irlandyi 88. Długość tych kolei ma wynosić 20,687 mil ang. i kosztować mają 350 mil f. szt. Tak obszerne plany nie mogą być rozbierane przez izbę, potrzeba ustanowić osobny trybunał, przed który mogłyby być oddawane podobnego rodzaju projekta i plany. Na wniosek więc Sir R. Peela postanowiono, aby komitet utworzono, któryby sprawą tą przy zamkniętych drzwiach się zatrudnił. Izba odroczoną została.

Londyn, d. 26. Stycznia. — Lord Stanley ma na przyszłéj sessyi izby wyższéj podać powody, które go skłoniły do wystąpienia z gabinetu Peela.

Członkowie irlandcy parlamentu zgromadzili się w piątek w Dublinie pod przewodnictwem O'Connella, dla naradzenia się czyli mają się stawić na posiedzeniach parlamentu i jakie zająć należy w nim stanowisko. Wypadkiem narad był wniosek podany przez O'Connella, iż należy stawić się na posiedzenia, wspierać zniesienie praw zbożowych, lecz opierać się środkom gwałtownym, o których wspomniała królowa w mowie swéj od tronu z powodu popełnianych morderstw ostatniemi czasy, gdyż należałoby wprzód powody usunąć tych zbrodni, które po większéj części pochodzą z fałszywych stosunków dzierzawców.

Times stara się stłumić radość pism legitymistycznych z powodu widzenia się cesarza Mikołaja z księciem Bordeaux, podając powód tego widzenia się, jako pochodzący z uczucia osobistego, które okazało się na widok nieszczęśliwego wygnańca. Lecz taka jest upowszechniona już raz opinia, że dopóki Ludwik Filip żyje, spokojność Europy zawichrzoną nie zostanie, lecz od chwili, gdzie duch jego zaprzestanie wpływać na losy Francyi, wszystkie stłumiane interesa na raz obudzą się i podkopią główne zasady panujące teraz w Europie. Z tego powodu sądzą, że i interes księcia Bordeaux i jego roszczenia do tronu będą przedmiotem niejednych usiłowań. Lecz Anglia nietylko nie będzie wspierać podobnych usiłowań do siania niezgód i wojny domowéj we Francyi, ale jeszcze sama silne stawi takim usiłowaniom czoło a w razie potrzeby opierać się im nawet będzie.

Dziś w południe odbędzie się rada gabinetowa, względem nowych reform handlowych i przychodów, które zostaną parlamentowi przedłożone.

Globe wspomina w jednym artykule gieldowym, że niepewność panująca śród publiczności względem planów Peela co do praw zbożowych, calkiem na zatamowanie targu pieniężnego wpłynęła i tymczasowo nie masz żadnych spekulacyi we funduszach publicznych. Większość bankierów ogląda się z niecierpliwością za ostatecznem rozstrzygnięciem praw zbożowych

---

II.

Nie pogardzajmy więc romansem, bo on jest wielkim mistrzem, ani go lekceważmy, albowiem jest potęgą.

Gdyby dziś żył Szyller i ujrzał wzrost romansu, jakżeby go wysoko położył pomiędzy środkami estetycznego wychowania ludzkości?

Kto dzisiaj potępia romanse, kto je za chorobę czasu poczytuje, kto nad szerzącą się ich »manią« utyskuje, ten sam nie wie co mówi, ten nie pojmuje potrzeb ani czasu ani ludzkiéj natury, ten zapomina, że poezya czy pod tą czy pod ową postacią działać musi na ludy, inaczejby uschły lub skrzepły; ten nie uważa nareszcie, że romans jest właśnie formą poezyi najdoskonaléj do potrzeb i charakteru czasu naszego zastósowaną. Duch ludzki ani samemi naukowemi badaniami, ani samą praktyczną działalnością żyć i wzrastać nie zdoła, równie jak roślina przy najlepszéj ziemi i najprzyjaźniejszém słońcu, bez deszczu lub rosy nie obejdzie się.

Praktyczna działalność każdego członka społeczności zwykle ograniczoną jest, badania ściśle naukowe nader małéj liczbie przystępne są; równie małéj liczbie dano jest spozierać poza krańce właściwego w społeczeństwie zakresu i dowiadywać się, co tam po innych warstwach towarzystwa się dzieje; ale romans przeczytać, a z nim massę różnorodnych wyobrażeń przejąć, niemal każdy jest w stanie; pod jednym atoli warunkiem, jeżeli ów romans nudnym nie będzie.

Od talentu więc, i nie waham się dodać, od poczciwości autora zależy, ogromny wpływ na współczesnych wywierać. Bo przy talencie wszystko udać można oprócz jednéj poczciwości, bez niéj zaś wstrząsać można, ale porywać — nigdy. Ona jedna do owych niepozornych tajników serca zaglądać umie, które też ona jedna poruszać jest zdolną. Talentu więc i poczciwości! nielada warunki, ale też i skutek nielada.

Aliści już dość dawno romanse kołacą się po świecie, a przecież nigdy ich dotąd za potrzebę, a tém mniéj za potęgę nie uznawano. Czytano wprawdzie z chciwością wielkie płody utalentowanego pióra, rozrywano się niegdyś Gil-Blasem, płakano nad Klaryssą, filozofowano z Panglossem, kochano się w Manon Lescaut, unoszono się nad Heloizą, szalano za Wertherem, gorszono się z Lucyndy, lecz koniec końcem wszelkiemi rodzaju tego płodami jako marnym pokarmem zwykle pogardzano. I słusznie. Marnym był ten pokarm aż do dni niemal naszych, mimo kilka świetniejszych wyjątków zapowiadających jego przyszłe losy. A przecież autorom ich wysokiego talentu odmówić niepodobna, a nawet głęboka poczciwość wielu z nich żadnéj wątpliwości nie dopuszcza. Cóż więc mogło wówczas być niedołęstwa romansu przyczyną? Oto sam romans nie wierzył jeszcze w siebie, i dla tego też nikt w niego nie wierzył. Naprawdę w siebie wierzyć zaczął dopiero od »Wielkiego nieznajomego.« I wnet też, dzięki Walterskotowi, świat zaczął ufać w romans i ufać romansowi, — albowiem świadectwo swoje przyniósł z sobą. Zaczął od przeszłości, i powoli powoli, zbliżał się ku teraźniejszości. Lecz od chwili dopiero gdy romans historyczny w romans społeczny przeszedł, od chwili gdy na prawdę przejmować się począł wszelkiemi ideami w świecie panującemi, gdy wypadki mozolnych badań na różnych polach nauk, w malowniczych zaczął wystawiać barwach, gdy nieprzystępne dotąd abstrakcye w ciało i krew poprzybierał, — do czego Jean Paul i Goethe najsilniejszy popęd dali, — a mianowicie skoro zaczął po kolei odbijać obrazy wszelkich żywiołów towarzystwa, a tém samem na stosunki żywotne wszelkich stanów społeczeństwa wzajemną uwagę tychże samych stanów kierować; — od téj chwili otworzyła się era świetności i ważności romansu, i od téj chwili dobroczynne wpływy jego wątpliwości już nie ulegają.

i oświadcza, że chętnie od każdego przyjmie stronnictwa, które dość silne będzie do przeprowadzenia tych reform.

Hiszpania.

Madryt, d. 20. Stycznia. — Kongres odbył od 15. t. m. do dzisiaj cztery posiedzenia. Po długich a nic nieznaczących obradach przyjęto §§. 5., 6. i 7. adresu. Paragraf 8. tyczący się nowo zaprowadzonego systemu nauczania publicznego i administracyi, a mianowicie §. 9. mówiący o finansach wywołają, jak się zdaje, żywe dyskussye.

Madryt, d. 21. Stycznia. — Przedwczoraj starałem się dowieść, że ministrowie znajdują się w trudném położeniu, a z drugiéj strony iż samowola rozrządzająca ręką królowéj powszechne obudza oburzenie narodu, nie mogłem przytém ani przeczuwać, jakich się chwycą sposobów stronnictwa, dla przeprowadzenia swoich widoków.

Chciano bowiem przenikać z jednéj strony, iż postanowiono wydać królowę za hrabiego Trapani w kole rodzinném, i że od dni kilku stanowiło to przedmiot narad ministeryalnych. Z drugiéj strony uważali deputowani za swój obowiązek, podnieść głos w imieniu narodu, który ma dojść aż do tronu przed czasem, zanim nieodwołalne nastąpi postanowienie w téj mierze. Publiczna opinia już dawniéj głośno oświadczyła się względem zaślubin królowéj, lecz wiadomo że nie wolno jéj rzucić okiem na żadne pismo publiczne.

Przedwczoraj wieczorem obnoszono pismo między deputowanymi kongresu ministeryalnymi do podpisu następującéj treści:

Podpisani deputowani przekonani że zamęście królowéj z hrabią Trapani przeciwne jest interesom kraju, instytucyi i utwierdzeniu monarchii, obowiązują się zgromadzić, dla utworzenia komitetu, któryby się porozumiał z ministeryum królowéj i od nich otrzymał zapewnienie, że do rzeczonego zamęścia nie dadzą swego potwierdzenia, ani rady.

Natychmiast podpisało to podanie czterdziestu deputowanych, a między nimi wielu wysokich urzędników, nadto oświadczyli, że sami są gotowi oświadczenie to zanieść do tronu, gdyby ministrowie nie chcieli się zobowiązać według warunków żądanych.

Niderlandy.

Haaga. - Izba wyższa. Stósownie do artykułu 59. praw obowiązujących zażądało ministeryum generalnych stanów oszacowenia przychodów i rozchodów niderlandskich kolonii na r. 1845. — Rozchody oszacowano na 60,029,076 flor., dochody na 49,555,177 flor. Różnica zatem wynosi 10,473,899 flor. Niedobór ten zakryty jednakże zostanie sprzedażą produktów w stolicy, których wartość na 54,739,921 flor. podają. Po odciągnieniu wszelkich kosztów pozostanie jeszcze 16,920,579 flor., z których pod odrachowaniu wysłanéj do Indyi gotówką summy pozostaje przewyżka 10,838,846 flor. Bez zapomóżki w sumie 150,000 flor. nie przyniosłaby kolonia Surynam nawet tyle, co sama kosztuje. Karacao ma rocznego niedoboru 272,567 flor. Journal de la Hay powiada, że pomimo najżywszych chęci obydwóch gabinetów położenia końca obecnym stosunkom celnym, pan Betinek nie dał inicytatywy, że przeto żadnych nie rozpoczęto układów i że nie zdaje się podobnem do prawdy, ażeby miano tymczasowo powrócić do status quo przed dniem 29. Grudnia, i to uważać za początek układów.

Niemcy.

Manheim, d. 26. Stycznia. — Powszechne oburzenie sprawia tutaj pewien wypadek, który przeszłéj soboty spotkał naszego czcigodnego ziomka, deputowanego Soiron. Gdy bowiem tenże wróciwszy z Karlsruh, szedł od żelaznéj kolei ku domowi, napadł go pewien wojskowy i obsypał na publicznéj drodze najzelżywszemi wyrazy. — Pan Soiron miał tyle przytomności umysłu i umiarkowania, iż na tę obrazę żadnym nie odpowiedział wyrazem, lecz wezwał na świadki dwóch w pobliżu stojących ludzi, jednego żandarma, dugiego obywatela. — Napad ten na szanownego męża tém więcéj nas oburza, iż w ścisłym stoi on związku z niezmordowaną i chwalebną czynnością p. Soiron na posiedzeniach izby stanów. — Już wczoraj wielu obywateli postanowiło podać w téj mierze petycyą do izby drugiéj.

Monachium, d. 26. Stycznia. — Król mianował ministra finansów, hr. Seinsheim, dotychczasowego członka izby deputowanych, dożywotnim radzcą państwa — Zastępcą hrabiego w izbie deputowanych jest Maxymilian baron Freyberg-Eisenberg.

Norymberga, d. 26. Stycznia. — Skoro tylko rada ztanu zawiadomioną została o wnioskach księcia Wrede, można było ujrzeć ukontentowanie po rozmaitych towarzystwach naszego miasta, objawiające się w wieloraki sposób. Lecz to zadowolenie zaczęło ustawać tym prędzéj, im bardziéj, potwierdzać się zaczęło mniemanie, że mocye ks. Wrede z innéj strony z paraliżowanemi zostały, i im głośniéj zaczęły się podnosić głosy w »Augsburskiéj gazecie pocztowéj,« które starały się odeprzeć wszystkie pociski, rzucane na męża lubionego od partyi ultramontanów. Lecz zadowolenie nie do opisania pokazało się u wszystkich dobrze myślących, gdy »Gazeta środkowofrankońska« (która jedynie miała tę wiadomość z źródła wiarogodnego), umieściła w artykule z Monachium co następuje; na posiedzeniu w dniu 23. Stycznia postanowiono 26 głosami przeciw 12, że podług rozporządzenia z dnia 11. Listopada tyczącego się regulatywu piwnego ministeryum naruszyło konstytucyą, i że dla tego trzeba zanieść zażalenie do J. K. Mości. To postanowienie ma być przedłożonem i drugiéj izbie, aby do niego przystąpiła. Przy głosowaniu zdawało się być rzeczą dziwną, że pomiędzy większością 26 głosów, wszyscy książęta królewskiego domu się znajdowali. W ręku izby deputowanych spoczywa takim sposobem dla przyszłości Bawaryi ważny akt, i nienależy wątpić, że część dobrze myśląca izby, na która zwrócona, (jak mówca jakiś w niéj pełen samowiedzy nadmienił), oczy całych Niemiec, będzie wiedziała, co do niéj należy.

Stuttgard, d. 23. Stycznia. — Bremeńska gazeta umieściła pod tą datą zajmujący artykuł o nadziei politycznego postępu w Wirtenbergii: Dawne usiłowania postępowe z roku 1817., które się odbyły w ministeryum Wangenheim, dawno innym wpływom ustąpiły miejsca, i w skutek tego utworzyła się u nas polityka, która sobie za zadanie położyła, zapobiegać wszelkiemu niepokojeniu służby biórowéj raz już urządzonéj. Czas ma zachodzić jednym trybem, i dla tego bardzo jest niepożądanym nowy fenomen, dla którego nie ma jeszcze rubryki w administracyi jak np. jest pauperyzm i dążenia nowokatolickie. Odraza od zatrudniania się nowemi motywami, i zmieniania tym sposobem dawnego porządku rzeczy, nie wyłącza jednakowoż dobréj chęci poprawienia drobnostek pod materyalnym względem. Lecz z położenia niesamodzielnego niemieckich ministrów można sobie wytłumaczyć, czemu usiłowania nawet ludzi zdatnych, jakim jest nasz minister spraw wewnętrznych i finansów, panowie Schlayer i Gärtner, nie odznaczają się przez znaczne ulepszenia. Aby mieć »spokojność« zrobiono przeciw prawom z 1817. magnatom feudalistyczne koncessye: aby była spokojność pozostaje w naszym kraju znanym z dobrego gospodarstwa np. cały instytut dziesięciu z swemi wszelkiemi od wszystkich uznanemi niekorzyściami jakie przynosi. Nasze liberalne urządzenie gmin z roku

---

Niechaj tu znowu pedantyzm, czyto pod niby naukowym, czy też pod niby moralnym płaszczykiem, nie podnosi daremnie głowy, bo znane już i z góry osądzone są jego zarzuty. Niechaj nie usiłuje twierdzić, że dzieło sztuki uganiając się za jakiemiś filozoficznemi lub społecznemi celami, kłamie własnemu przeznaczeniu, i tylko potworem stać się może. Ani też niech nie opłakuje łzami świętoszka owych wpływów któreśmy dobroczynnemi nazwali, a które on bez wątpienia arcyszkodliwemi mianuje. Raczejby sobie oszczędził téj pracy, oszczędziłby nam tém samém pracę odpowiedzi. Lecz skorośmy mu dozwolili odezwać się, parę słów nie zawadzi.

Przebrzmiała już przecie owa płonna, acz pewien zaród prawdy posiadająca teorya »Sztuki dla Sztuki,« owa teorya dowodząca, iż sztuka jest wyłącznym dla siebie samej celem, i że nadanie dziełu sztuki jakiego bądź czyto teorycznego czy praktycznego celu, staje się zawsze ujmą i zakałą sztuki. Zaiste zgadzam się zupełnie na to, że nadanie jakiemu dziełu sztuki obcego mu celu, albo też przedsięwzięcie tegoż dzieła z czysto reflexyjném dążeniem, a więc bez poetycznego natchnienia, bez oddania się samorodnéj plastycznéj tworności, będzie zawsze estetycznem przestępstwem, lub zabłądzeniem u samych wrót wyjazdu. Bo w takim razie, ów cel reflexyjnie, a więc sztucznie (t. j. artyficyalnie nie zaś artystycznie) nadany, nie będzie nigdy z owém dziełem zrosły, nie będzie mu współrodny — nie będzie właściwą duszą jego, ale tylko zewnętrznym pasorzytem, który i właściwe życie dzieła przytłumi, i sam zgoła na nic się nie przyda. Przeto też wcale o zewnętrznie nadawanych celach, nic widzieć nie chcemy, ale tylko o takich, które samorodną istotę dzieła stanowiąc, przybierają ciało i postać sztuki, aby się czuciu i pojęciu ludzi żywotnie objawić. Tak jest, i w tém owa teorya ma zupełną słuszność; każdego dzieła sztuki właściwym celem jest: cel estetyczny, t. j. podobać się musi, bo istotą sztuki jest nadobność; ależ pytam się, jakżeż może się podobać, jeżeli w niém wszelkich skarbów ducha nie znajdziemy? Czemże się wtedy podoba? W malarstwie np. czyliż sama czystość rysunku lub też świetność kolorytu, stanowi wartość dzieła? czy też nadewszystko i przedewszystkiém ów trzeci żywioł zwany kompozycyą, będący samorodnym celem dzieła? Otóż, im wyższa, bogatsza i szczęśliwsza jest owa kompozycya, im więcéj z ducha bierze i do ducha przemawia, im pełniejsza jest myśl lub dokładniéj oddany czyn społeczny stanowiący kompozycyą, tém też i doskonalszy jest obraz. — A cóż dopiero w poezyi?

Przypatrzywszy się zbliska widzimy, iż to jest sprzeczka *de lana caprina*, boć i owa teorya żądająca aby celem sztuki była sama sztuka, nie wymagała zaiste nigdy, aby dzieło sztuki pozbawioném było głębokiéj myśli, albo też istotnych względów na życie społeczne. Wiedziała ona, iż bez tych warunków arcydzieła nie masz i być nie może. Wiedziała dobrze, iż arcydzieła wszystkie w panteonie sztuki przechowane, nie są ani mrzonkami ani trupami, — czém byłyby niechybnie, gdyby się ich twórcy przepisów owéj estetyki ślepo byli trzymali.

Wprawdzie, gdyby nam koniecznie przyszło wskazać pewne żywioły ducha napozór z sobą niesforne i z trudnością dające się wspólnie w jedném dziele sztuki połączyć, możebyśmy na końcu przyznali, że żywioł poety czny i filozofizny niełatwo się z sobą jednoczą. Dla tego też wszelka filozofią, reflexyjnie do poezyi wmieszaną, uważano zawsze i słusznie za nader nędzną filozofią; poezyą zaś na taką mieszaninę skazaną, poczytywano za jeszcze nędzniejszą poezyą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

1821. dotychczas nie pokazało błogich skutków. Powolność naszego sądownictwa, której winno piśmienne postępowanie, znane i zagranicą z złéj strony, i nasze prawo drakońskie z r. 1839. nie znajdzie zapewne w Wirtembergu ani jednego obrońcy. Zresztą osobistość ministra sprawiedliwości pana Prieser, i inne okoliczności nie robią nadziei, aby w następnych latach zrobiono postęp ku zasadzie publicznego i ustnego postępowania.

Z nad Nekaru, 26. Stycznia. — W izbach dzisiaj odbyła się dyskussya osobliwsza. Po odczytaniu nowych podań wystąpił pan Soiron i opowiadał, jak wracając do Manheimu publicznie na drodze z przyczyny mowy którą miał przy popieraniu mocyi, aby prawo karania odebrano policyi i oddano sądom, przez oficerów napastowanym i zelżonym został. — Dawniéj bowiem przytaczał on, iż ktoś obcy w manheimskiéj kawiarni miał sprzeczkę z oficerami, i przez tych wyrzuconym za drzwi i zbitym, a do tego przez urząd miejski z przyczyny, iż dał powód do tego, ukaranym został. Czego oficerowie chcieli od pana Soiron i jego postępowania, to nie wiadomo; to tylko jest rzeczą pewną, że go starali się lżącemi wyrazami zmusić do pojedynku. Przeciwko temu żądaniu odezwał się deputowany dzisiaj na posiedzeniu przytaczając, że takim sposobem wolność mowienia zupełnieby ustać musiała. Popierał to Itzstein, że i jego w podobnych okolicznościach wyzywano na pojedynek, ale że się udał do sądu. Przeczytał także petycyę sześćdziesięciu kilku obywateli manheimskich, w któréj się na nadużycia oficerów uskarzają i proszą o zabezpieczenie wolności mowienia w izbach. Z drugiéj strony objawiono zdanie, że wolność mowienia nie pozwala po za izbami lżyć kogoś, i potém gdy przyjdzie do odpowiedzialności, chronić się po za przywiléj izb. Pan Platz uważał podobne postępowanie za tchórzostwo. Na naleganie Heckera oświadczył, że wszystko co się w izbach powie, trzeba umieć obronić i przed sądem. Ta teorya popierana przez pana Treffnet nie podobała się jednak większości, z przyczyny, iż takim sposobem wolność mowienia ulegałaby cenzurze rządowéj. W Anglii i Francyi często mówią gorsze rzeczy w izbach, a sądy się do tego nie mieszają, ale przeciwko temu nadmieniono, że tam deputowani umieją się pojedynkować, bo jeźli się stoi, w tém co się tyczy mów w izbach, po nad prawem, to jest, jeźli się nie jest odpowiedzialnym przed sądem, to trzeba prywatnie dawać satysfakcyą. — Żałować należy, że rycerski nasz pan Welcher nie był przytomnym na posiedzeniu; zdanie tak znanego męża z pojedynków miałoby znaczenie w tém pytaniu, które zdaje się być roztrzygniętem, a gdy w przypadku jakim się wydarzy, na różne natrafią zdania. Zdaje się być rzeczą pewną. iż nie można się spodziewać, aby wkrótce ustały pojedynki, gdyż w krajach wolnych, jak wiadomo, codzień się częściéj wydarzają. Stan wojskowy albo naród do broni powołany, który nie ma sposobności przez ciągłe wojny mieć ćwiczenia, musi z potrzeby znosić pojedynki. Filantropiczną filozofią nie wypędzi się nieprzyjaciół z kraju, jak to pokazali chińscy żołnierze.

Frankfurt n. M., 23. Stycznia. — Podług krążących tu pogłosek ma minister stanu hr. Münch-Bellinhausen poseł w Wiedniu w przyszłym miesiącu tutaj powrócić. Możemy zapewnić, iż o tém nic pewnego jeszcze nie ma, choć jest do prawdy rzeczą podobną, że pobyt jego w Wiedniu krótszym będzie jak zwykle. Posiedzenia związku trwają ciągle regularnie pod przewodnictwem królewsko-pruskiego posła, hr. Dönhoff. Zdaje się, że zgromadzenie zatrudnia się także kwestyami kościelnemi tegoczesnemi. Chociaż ważność rzeczy musiała ściągnąć uwagę zgromadzenia na siebie, to jednak tylko w ogólności tę rzecz zapewne poruszono, bo wniosków żadnych bliżéj oznaczonych nie uczyniono.

Szwajcarya.

Z nad Renu, d. 23. Stycznia. — Dnia 15. t. m. uczyniła wielka rada w Bernie pierwszy krok w pytaniu tyczącém się rewizyi konstytucyi. — Postanowiono jednozgodnie przedsięwziąść zupełną rewizyą, a 182 głosami przeciw 17 zgodzono się na wyznaczenie komissyi, któraby projekt do konstytucyi wypracowała, a w razie gdyby ten od ludu potwierdzonym nie został, przedłożyła mu również do przyjęcia lub odrzucenia projekt zmiany paragrafu 96. — Wspomniony bowiem paragraf zawiera postanowienie dozwalające wielkiéj radzie stósownie do potrzeb zmieniać konstytucyą, a ponieważ to jest jedyne postanowienie, które względem sposobu zmienienia konstytucyi posiadamy, przeto zmiana tego paragrafu doprowadziłaby na »drodze prawnéj« rady konstytucyjnéj. Również i ta uchwała rewizyi ma być przedstawioną ogólnym zgromadzeniom a do ludu mają wydać proklamacyą. — Kommissya do wypracowania projektu składa się z 22 radykalnych i 20 członków partyi przeciwnéj. — Proklamacya już wyszła, jest ona w bardzo łagodnym tonie napisana. — Szczegóły niniejsze tém więcéj zasługują na uwagę, iż przed niedawnym jeszcze czasem wszystkie partye ani spodziewać się niczego ani obawiać nie mogły, a samo postanowienie poddania konsjytucyi pod rewizyą nie rady konstytucyjnéj lecz rady wielkiéj z trudnością (112 przeciw 99 głosom) przyprowadzono do skutku. — Radykalny po największéj części na teraz rząd w Zürich postanowił jednozgodnie zapobiegać kommunizmowi; chodzi tylko o to pytanie, jakim wykonać to sposobem. — Kommunizm który w przemysłowych stosunkach Szwajcaryi nie znalazł dogodnéj dla siebie podstawy, panuje największéj pomiędzy pracującymi tutaj czeladnikami z zagranicy. — Przeciw tym możnaby wystąpić z groźbą wydalenia z kraju; ale ponieważ występuje on w swoich pismach publicznie a przy swem powinowactwie z teoryami prawa i konstytucyi radykalnych znalazł pomiędzy zwolennikami téj partyi wielu stronników, przeto rozwiązanie téj kwestyi sprowadzi jeszcze nie jednę trudność i nieprzyjemność rządowi.

Włochy.

Rzym dnia 15. Stycznia. — Zgromadzenie konsystorza nastąpi dnia 19. b. m., na którem patryarcha w Libanon i arcybiskupi w Neapolu i Aix purpurę ostrzymają; a co ważniejsza, czteréj hiszpańscy biskupi mają być, jak z pewnego źródła słyszałem, prekonizowani, który to akt, wypowiedziany w chwili zebrania się kortezów, jest najlepszym dowodem, że stolica apostolska istotnie dąży do załatwienia wszelkich nieporozumień z dworem madryckim. — Odstąpiono od zamiaru wysłania okólnika lub allokucyi do wszystkich biskupów niemieckich przeciw dyssydentom w Niemczech; rzecz ta poszła ad acta. — Odjazd hrabiego Nesselrode, który miał dzisiaj nastąpić, odłożony na czas późniejszy. Wczoraj dawano dla niego bal w pałacu Giustiniani (mieszkaniu posła rossyjskiego), na którym znajdował się nie tylko wybór rzymskiéj szlachty, lecz również wielu prałatów i pięciu kardynałów. Jakkolwiek to niejednemu podrzędną rzeczą wydawać się może, wyznać jednak należy, że stosunki z Rossyą zaczynają się poprawiać.

Francuskie dzienniki donoszą z Rzymu pod dn. 12. Stycznia co następuje: „Wiadomości z prowincyi ciągle są niezaspokajające. Nieukontentowanie coraz większe robi postępy i co chwila w nowych objawia się wybuchach. W Peśgolo wybuchło powstanie, które siłą zbrojną przytłómić musiano; w Imola usiłowali powstańcy rozbroić oddział Szwajcarów, ale ich odpędzono i wielu z nich pojmano. Aresztowania nastąpiły nie dawno temu w Toskanie; w Modigliano wiele osób ścięto.

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 9. Grudnia roku z. został w stodole niezamkniętéj Adama Przedawczyka sołtysa w Czerminku powiatu Pleszewskiego nieznany trup męzki w słomie zagrzebany, około 40 do 50 lat stary, znaleziony.

Odzież jego składała się z koszuli lnianéj, takiejż kiecki, czapki sukiennéj kożuchem obsadzonéj i trzewików skorzanych. Ciało tegoż trupa nieznanego było pełne wrzodów i aż do kości wyschłe. — Według przedsięwziętego na miejscu śledztwa zdaje się, że zmarły był wychodzcą polskim.

O tém zawiadomiając publiczność z tém wezwaniem o spieszne udzielenie jakowegoś objaśnienia Sądowi podpisanemu względem osoby zmarłego. w Pleszewie, dnia 7. Stycznia 1846.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

DONIESIENIE.

Nakładem redakcyi Tygodnika literackiego wyszło i jest w księgarni N. Kamieńskiego i Spółki do nabycia:

Katedra na Wawelu, poema w trzech pieśniach Edmunda Wasilewskiego.
Cena złp. 4ry.

DONIESIENIE

Zeszyt 9ty i 10ty Pisma dla Nauczycieli ludu i ludu Polskiego dla rozmaitych przyczyn dopiero w końcu tego tygodnia wyjdzie; 11ty i 12ty wyjdzie na początku przyszłego miesiąca. Aż do wyjścia 12go zeszytu tomu pierwszego trwa cena prenumeracyjna, późniéj cena exemplarza oznaczoną będzie na 12cie zł. pols.

Redakcya pisma dla Nauczycieli ludu i ludu Polskiego.

Osoba wykształcona, dzierząca doświadczenia we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego i biegłość w robotach ręcznych, znajdzie miejsce niebawnie lub od 1. dnia Kwietnia r. b. pod godnemi przyjęcia warunkami i przy zapewnieniu przyjacielskiego i uprzejmego obchodzenia się. Kantor intelligencyjny udzieli bliższéj wiadomości.

Przestrzeń 563 morg. 154 □pr., bez drzewa, na rolą zdatna, położona w boru Kiszewskim pow. Obornickiego, jest do sprzedania. Bliższe wiadomości udzielę osobiście lub na frankowane listy piśmiennie.

Poznań, 3. Lutego 1846.

Tajny Radzca sprawiedliwości Ryll.

OBWIESZCZENIE.

Browar dominialny tu w Prowencie Bnin, i propinacya w całéj majętności Kórnickiéj, jest od Św. Jana r. b. na trzy po sobie następne lata do wydzierzawienia. Warunki wydzierzawienia mogą być każdego czasu w biórze dominialném do przejrzenia przedłożone.

Prowent Bnin pod Kórnikiem, dnia 15. Stycznia 1846.

Dominium majętności Kórnickiéj.

W dniu 16. Lutego r. b. dany będzie koncert w Ostrowie, na korzyść nieszczęśliwych i wsparcia potrzebujących wdów i sierot.

Dyrekcya kasyna w Raszkowie.

Do wynajęcia.

Przy ulicy Zamkowéj pod liczbą 3 są od 1. Kwietnia r. b. do wynajęcia: kram z przyległościami w narożniku ulicy Fryderykowskiéj, i pomieszkanie tamże na 2giém piętrze.

Od dnia dzisiejszego przedaję funt gazu eterowego nazwanego Schuster po **5** sgr., prócz tego mam inny gaz eterowy **szczególnéj dobroci** przechodzący wszelki dotychczasowy, funt po 4½ sgr.

Alexander i Swarzeński.

Jako dodatek dołącza się Wykaz nasion na rok 1846. *handlu Braci Auerbachów w Poznaniu.*